Opowieść V

„Może to dobrze, a może to źle?”



Kiedyś żył sobie pewien farmer, który uprawiał ziemię. Pewnego dnia przyszedł do niego sąsiad i powiedział:

- Zobacz! Twoje pole zostało stratowane, mnóstwo plonów jest zniszczonych. Źle się dzieje sąsiedzie.

Farmer odpowiedział na to ze spokojem:

- Może to i źle, może to i dobrze.

Następnej nocy farmer wysłał na pole swojego syna, aby ten zbadał sprawę i dowiedział się co lub kto powoduje takie straty. Syn zaczaił się w krzakach i zobaczył, że powodem strat jest piękna klacz! Pochwycił ją więc i przyprowadził do stodoły. Wszyscy we wsi mu zazdrościli:

- Jakże pięknego konia Pana syn złapał! Pan to ma szczęście!

Farmer skwitował to mówiąc:

- Może to i dobrze, może to i źle.

Po kilku tygodniach koń uciekł i zniknął gdzieś w lesie. Sąsiedzi znów to skomentowali:

- Pan to ma pecha, teraz ani porządnych plonów, ani konia. Trzeba było go lepiej pilnować!

Farmer spokojnie odpowiedział:

- Może to źle, a może to dobrze?

Nazajutrz klacz powróciła do właściciela, tym razem jednak za nią przybył też zwabiony jej urokiem potężny ogier!

- Pan to ma szczęście! Teraz masz Pan dwa konie, jesteś bogaty!

- Może to i dobrze, a może to i źle.

Syn farmera postanowił ujeździć ogiera, ten jednak nieprzywykły do siodła stanął dęba i zrzucił chłopca na ziemię. Pech chciał, że chłopak złamał nogę i nie mógł pracować. Sąsiedzi zbiegli się przerażeni:

- Tyle cierpienia w tym domu! Taki pech! Co wam po koniu, jak chłopak ma teraz nogi połamane?

Farmer wzruszył ramionami:

- Nie wiem czy to dobrze, czy to źle.

Wkrótce potem wybuchła wojna i król zażądał, aby wszystkich młodych mężczyzn wcielić do wojska. Gdy przybyła komisja poborowa zabrali wszystkich chłopców, oprócz syna farmera, który miał złamaną nogę. Sąsiad na to:

- Wy to macie szczęście. Moich synów zabrali i nie wiem czy jeszcze kiedykolwiek ich zobaczę, a Pana dzieci w spokoju w domu siedzą.

- Może to i dobrze, może to i źle.

Z Internetu